



# Echo KUNIC



**SKŁAD REDAKCJI:**  
Martyna Bidzińska, Klaudia Czarnecka;  
Sebastian Nawrocki, Anna Waszkiewicz,  
Wydawca: Kunickie Stowarzyszenie  
Inicjatyw Pozarządowych  
Adres redakcji: Gimnazjum nr 4 w  
Żarach, ul. Pułaskiego 4, 68-205 Żary,  
tel. (068) 479-33-39

Eugenia Matuszak - Prosół

## „Modlitwa za całą rodzinę Prosół”

O Panie Boże na niebieskim tronie  
wznosimy do Ciebie z wdzięcznością swe dłonie  
i z głębi serca składamy Ci dzięki  
za wszystko co otrzymujemy z Twojej Boskiej ręki.  
Za wszystkie łań i dzisiejszy dzień  
przyjm nasze modlitwy  
i chroń nas Panie przed wszelkim złem  
prosimy Cię oddal od nas ducha lenistwa  
i chęci nad innymi górowania  
i próżnego gadania, udziel nam Panie  
ducha wstrzemięźliwości i pokory  
cierpliwości i miłości  
Panie nasz i Zbawicielu, daj nam  
zobaczyć własne błędy.  
By brat nie był wrogiem bratu swemu  
a siostra z siostrą dążyła ku dobremu  
pragniemy aby całe nasze życie było  
poświęcone Twojej miłości Panie nasz  
i Zbawicielu.

\* \* \*

## „Deszcz”

1. Nie mogę wyjść na spacer,  
na dworze pada deszcz,  
więc siadam przy stoliku  
i piszę sobie wiersz.

2. A krople spadają z dźwiękiem,  
jedna tu, druga tam,  
jakby ktoś na organach dla  
mnie piosenkę grał.

3. Lubię dźwięki organów,  
i Pana, co gra, też.  
Niezależnie od pogody,  
czy słońce, czy też deszcz.



## Droży Czytelnicy naszej Gazety

Przekazujemy dziś do państwa rąk już dwudzieste wydanie kunickiej gazety. Jest to nasz wspólny, taki mały jubileusz. Rozpoczynaliśmy naszą przygodę dziennikarską pięć lat temu, nie bardzo wiedząc co z tego wyniknie. Pierwsze artykuły bazowały na wydarzeniach szkolnych, a piszącymi byli wyłącznie uczniowie miejscowego gimnazjum. W miarę upływu czasu rozszerzona została tematyka naszych artykułów, a także grono piszących. Okazało się, że znaleźliśmy wielu mieszkańców Kunic chcących z nami współpracować. Zaowocowało to coraz szerszą różnorodnością opisywanej problematyki. Trzeba przyznać, że przez pięć lat trochę się tego nazbierało. Pisaliśmy o sprawach dotyczących zarówno historii naszej miejscowości jak i problemach bieżących; poruszaliśmy sprawy ogólne jak i ciekawostki z życia Kuniczan, o których nasi Czytelnicy zapewne nigdy by się nie dowiedzieli. Na łamach naszej gazety rejestrowane były ważne wydarzenia kulturalne, sportowe, czy edukacyjne. Przedstawialiśmy także recenzje na temat wydawanych przez Stowarzyszenie publikacji. Corocznie także zamieszczane były sprawozdania z działalności Kunickiego Stowarzyszenia Inicjatyw Pozarządowych, informujące naszych mieszkańców o wszystkich sprawach, którymi zajmowaliśmy się w poszczególnych latach. Z dużą satysfakcją odbierane były sygnały od naszych Czytelników wskazujące w sposób jednoznaczny, iż ciekawi są spraw o których piszemy i oczekują na kolejne numery czasopisma. Wiele osób dowiadywało się ciekawostek ze swojego dzieciństwa, o których wcześniej nie wiedzieli. Jeżeli uznajecie Państwo, że trafiamy w Wasze oczekiwania, to oznacza, że obrany przez nas kierunek jest właściwy. Zawsze z dużą życzliwością wsłuchiwać się będziemy w nowe propozycje, a także oczekujemy chętnych do pisania na łamach Echa Kunic.

**Jerzy Węgier - Prezes KSIP**

# Recepta na życie wierszem pisana

rozmawiały: Klaudia Czarnańska, Martyna Bidzińska

Pani **Eugenia Prośół** mogłaby zarazić pogodą ducha i życiowym optymizmem wielu młodych ludzi. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że dziś liczy 81 lat i doświadczyła w życiu sporo trudu, a niekiedy pewnie cierpienia. Zainteresowaliśmy się historią tej starszej pani, gdyż w środowisku Kunic wieść gminna głosi o jej poetyckich uzdolnieniach. Bohaterka naszego wywiadu przyjęła nas w eleganckim pokoiku, poczęstowała ciasteczkami i słowami wierszy opowiedziała historię swojego życia.

**- Losy wielu starszych mieszkańców naszej miejscowości są często powikłane i naznaczone działaniem II wojny światowej. A jak Pani trafiła do Kunic?**

- Przyjechałam tutaj z Zagórowa koło Poznania jako 19-letnia dziewczyna. Z tamtej miejscowości wielu młodych ludzi dotarło tu w poszukiwaniu pracy, a ja znalazłam w Kunicach miłość mojego życia. Gdy go poznałam, miał 38 lat i nosił mundur żołnierza gen. Andersa.

**- Dziś nie ma już Pani męża, ale czar wspomnień pozostał.**

- Tak, mój mąż Michał zmarł 16 lat temu, ale przeżyłam z nim wspaniałe chwile. Owocem naszej miłości było 14 dzieci, 8 córek i 6 synów.

**- Trudno nam młodym wyobrazić sobie funkcjonowanie tak licznej rodziny. Na pewno wiązało się to z wieloma wyrzeczeniami z Pani strony.**

- Mąż zarabiał na życie, pracował w kopalni, a ja zajmowałam się prowadzeniem domu. Dzieci były zawsze czyste i zadbane. Nie przespałam wielu nocy, bo sama szyłam, robiłam na drutach, szydełkowałam. Przy tak licznej gromadce potrzeby były znaczne, ale ja przyzwyczaiałam się do ciężkiej pracy od najmłodszych lat życia.

**- Jak Pani dom rodzinny wpłynął na późniejsze lata życia? Czy tamte doświadczenia wykorzystała Pani w swoim dorosłym życiu?**

- To były trudne czasy. W Zagórowie mieszkaliśmy w skromnych warunkach, byłam najstarszą z trojga rodzeństwa. Wszystko to opisałam w swoich wierszach. Od najmłodszych lat wykonywałam różne prace domowe, takie jak pranie, sprzątanie i opiekowałam się młodszym bratem, a potem siostrą. Zawsze kochałam dzieci, dlatego później bardzo cieszyłam się swoimi, potem wnukami i prawnukami. Dzisiaj moja rodzina jest rozrzucona po świecie, mieszkają w Żarach, na Śląsku, a i we Włoszech. A ja pozostałam tutaj w Kunicach. Jestem bardzo szczęśliwa, mieszkam z najmłodszą córką Ewą i jej rodziną. Otoczyli mnie wspaniałą opieką, zięć jest niezwykle serdecznym i życzliwym człowiekiem. Zapewnili mi wszelkie wygody i dzięki temu mogę cieszyć się życiem, odwiedzać pozostałe dzieci i ich rodziny.

**- Tak pięknie Pani opowiada, cytuje Pani z pamięci swoje wiersze. Tyle w Pani ciepła, pogody ducha, że aż trudno uwierzyć w niektóre fragmenty Pani historii.**

- Zawsze otaczali mnie życzliwi i dobrzy ludzie. Mój mąż dał mi wiele miłości. Przez kilkadziesiąt lat mieszkałam w wielorodzinnym budynku przy ul. Lelewela. Wszyscy sąsiedzi to mili, serdeczni ludzie i do dzisiaj mnie zapraszają. Mogłam

liczyć na ich pomoc w każdym momencie. Nie miałam nigdy takiej jednej, wybranej koleżanki, bo pewnie nie było na to czasu.

**- Skąd Pani czerpie wewnętrzną siłę? W życiu przecież nie zawsze było łatwo, a jednak do dzisiaj zachowała Pani spokój, cierpliwość i taką zwyczajną ludzką dobroć.**

- Wychowałam się w rodzinie, gdzie największą wartością była wiara w Boga. Codziennie w dzieciństwie chodziłam do kościoła, a w niedzielę to i dwa razy - rano na mszę świętą, a wieczorem na nieszpory. Gdy opuszczałam dom rodzinny, moja mama dała mi Biblię na drogę życia. Zachowałam ją do dzisiaj. Mój zięć jest organistą w kościele i zawsze mnie tam zawiezie, gdy go o to poproszę. Dzięki opiece Boga jestem dzisiaj taka szczęśliwa i jest mi dobrze w życiu.

**- Zacytowała nam Pani wiele swoich utworów. Czy nigdy nie chciała Pani opublikować wierszy?**

- Nigdy nie dbałam o sławę i rozgłos. W wierszach zawarłam całe swoje życie, ale wiem, że są to proste rymy. Mój syn Andrzej napisał dla mnie wiersz, który różni się od tych moich zupełnie. Kiedyś miałam swój wieczór autorski w klubie w Kunicach na zaproszenie pani Ireny Biernat. Działałam także w okolicznych kołach gospodyń wiejskich, ale robiłam to wszystko dla przyjemności i z życzliwości do ludzi.

**- Jest Pani niezwykłą kobietą. Życzymy przede wszystkim zdrowia i liczymy na następne spotkanie. To my przyniesiemy Pani ciasteczka, poczytamy Pani wiersze i chętnie porozmawiamy.**

Eugenia Matuszak - Prośół

**„Na dzień Seniora”**

Na szkolnej ławie pośród was  
Prędko i wesoło mknął nam czas  
Dziś nam już włosy posiwiwały  
Lecz dawne lata często wspominamy.

Dziś starsi wiekiem i doświadczeniem  
A świat jest teraz też niespokojny  
I wnukom prawnukom opowiadamy  
O swej młodości o czasach wojny.

O partyzantach co walczyli w wierze  
Swe młode życie dając w ofierze  
Bo śniła im się WOLNA POLSKA  
Więc każdy z ochotą do leśnego szedł wojska.

Tak wiele wspomnień dzisiaj mamy  
Jedne z radością drugie ze smutkiem wspominamy  
Choć pochyleni wiekiem ale duszami  
Jesteśmy młodzi jak przed latami.

Niech nam Bóg jeszcze da długie lata  
W miłości bliskich w pokoju świata  
I niechaj zdrowie jak najdłużej służy  
W miłej jesiennej życia podróży.

A za wspomnienie młodych lat  
Podnieśmy dzisiaj w górę dłoń  
I pełen kielich trzeba wzniesić  
Na młodości i miłości cześć.

W Żarach-Kunicach proboszczem parafii p. w. Matki Boskiej Szkaplerznej jest ks. Ryszard Gas, inicjator pielgrzymek po pięknych sanktuariach w różnych zakątkach naszego kraju. I tak w 2008 r. w dn. 22-24 sierpnia odbyła się pierwsza pielgrzymko - wycieczka do Lichenia, Niepokalanowa, Warszawy, Góry Kalwarii i Piaseczna. Trasa drugiej wiodła do Częstochowy, Mucharza, Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i Krakowa, a odbyła się w dniach 25-27 sierpnia 2009 r.

I uff... Udało się zorganizować i trzecią - do Gniezna, Torunia, Trójmiasta i Pniew. W dniu 9 września 2010 r. o godz. 3 rano 48 osobowa grupa parafian z Kunic, Żar i zaprzyjaźnionego Nowogrodu Bobrzańskiego wyruszyła w daleką podróż do Trójmiasta. Nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy w katedrze gnieźnieńskiej od mszy świętej, którą celebrował nasz proboszcz ks. R. Gas w intencji pielgrzymów. Myślę, że to wielkie wyróżnienie dla naszego księdza odprawiać mszę św. w tak szczególnym miejscu. Zaraz po mszy św. rozpoczęliśmy wraz z przewodnikiem zwiedzanie przepięknego wnętrza katedry, miejsca spoczynku św. Wojciecha. Urzekły nas drzwi gnieźnieńskie i ciekawe opowieści prowadzącego.

Następnie udaliśmy się do Torunia do Radia Maryja, a potem na Stare Miasto, które przywitało nas chłodem i

deszczem. Tutaj największą atrakcją były toruńskie pierniki. Zmarznięci i przemoczeni, ale pełni wrażeń udaliśmy się autokarem w dalszą drogę do Gdyni-Oksywiu na miejsce naszego zakwaterowania u sióstr Służebniczek.

Drugi dzień naszego pielgrzymowania, to właściwie typowa wycieczka m.in. do wspaniałego delfinarium w Gdyni, relaksujący spacer po molo w Sopocie, wysłuchanie pięknego koncertu organowego w Oliwie, zwiedzanie Westerplatte i wystawy „Droga do wolności”. Zobaczyliśmy również zabytki kościołów w Gdańsku, a na podsumowanie całości odbyliśmy godzinny rejs statkiem po Zatoce Gdańskiej.

Po nocnym wypoczynku udaliśmy się na zwiedzanie gotyckiego zamku krzyżackiego w Malborku, największej twierdzy średniowiecznej Europy. Zamek ten był również siedzibą mistrzów Zakonu Najświętszej Marii Panny i stolicą państwa krzyżackiego. Obecnie jest jedną z największych atrakcji tego regionu i to tutaj kręcono niektóre sceny filmu „Krzyżacy”.

Późnym wieczorem dotarliśmy na mszę świętą do sióstr urszulanek w Pniewach. Po krótkim zwiedzeniu miejsc upamiętniających św. Urszulę zmęczeni udaliśmy się prosto do domu.

Pielgrzymko-wycieczki to dobry sposób na zastanowienie się nad sobą, swoim życiem, przemyśleniem wielu problemów oraz modlitwą połączoną z relaksem. Ważne jest również to, że spędzamy ten czas razem, czujemy się ze sobą dobrze i tworzymy jedną dużą rodzinę. Za ten wspólnie spędzony czas bardzo wszystkim uczestnikom dziękuję.

Słowa, syn Andrzeja Prośół

## "Dla Ciebie Mamo"

Mamo, ty jesteś dla mnie wiosennym dzwoneczkiem,  
życiem, które rozkwitło pośród naszych marzeń,  
które było wiosenną bazią pokrytą rosą malowaną,  
kwiatem życia, które przemija jak sen,  
w którym mi się śniłaś.

Jesteś dla mnie, jak ta róża,  
która rosła wśród dzikich paproci,  
bo ten kwiat jest radością mojego życia,  
który rozkwitł w moim sercu, dla ciebie Mamo.

Jak ta czterolistna koniczyna,  
która rozkwita w sadzie kwitnących wiśni,  
jak moje życie, które dałaś mi Mamo  
w ten wiosenny słoneczny poranek.

Przypominam sobie tę melodię szeptaną  
która mówi, że jesteś moją różą,  
jak moje marzenia w baśni zaczarowanej  
wspomnień mojego dzieciństwa.

Jesteś nicią mojego życia,  
która nieustannie do piersi mnie tuliła,  
zaspakajająca rządzącego mojego istnienia.

Kołysałaś moje marzenia,  
które przypominają mi,  
że nadal jesteś w moim sercu mamo,  
jak ten dojrzały kwiat wśród pól i łąk.



## Wizyta w Kunicach Żarskich

Werner Guttmann

Po 3 latach znowu z wizytą w miejscowości, w której spędziłem do 1946 r. pierwsze 11 lat życia. Która to z kolei wizyta? Po raz pierwszy przyjechałem tu z moją żoną w 1995 r. Potem było jeszcze kilka wizyt: z moją żoną, sam, z moim synem i synową, z siostrą i szwagrem. Wtedy podążaliśmy znanymi mi z dzieciństwa ścieżkami: kościół, szkoła, długa droga na dworzec, a potem wzdłuż ul. Szklarskiej do dawnej huty szkła Sigla (dziś Saint-Gobain Sekurit HanGlas Polska) - no i naprzeciwko dom nr 22 (mój dom rodzinny), w którym zawsze byliśmy serdecznie witani przez panią Grażynę Nużyńską i jej ojca; aż w końcu wzdłuż i wszecz przez dzielnicę przemysłową, którą lepiej znałem.

Tegoroczna wizyta w Kunicach (13.06.2010 r.) miała mieć zupełnie inny przebieg. Podczas ostatniego pobytu w 2007 r. kupiłem książkę Anny Kubiak i Jerzego Węgra pt. „Tradycje Szklarstwa w Żarach-Kunicach”. Bardzo mnie ona zainteresowała, ponieważ mój ojciec i obaj dziadkowie pracowali w kunickich hutach szkła. Zacząłem ją tłumaczyć i w międzyczasie skontaktowałem się z panią Kubiak w sprawie kilku punktów dotyczących części historycznej książki. Po przerwie spowodowanej chorobą zabrałem się znów ostro do pracy i przetłumaczyłem dalsze rozdziały dotyczące rozwoju Kunendorfu (Kunic) w latach powojennych. Chciałem też poznać „nowe” Kunice, których do tej pory nie dostrzegałem. A więc spotkałem się 13 czerwca 2010 r. w południe na Rynku w Żarach z panią Kubiak. Tłumaczką była Aleksandra Błaż, która często podczas wakacji gościła w Seeheim koło Darmstadt. Niespodzianką było pojawienie się pana dr Jerzego Węgra, który nie tylko był dla nas

cd str. 4 ➡





# ŚWIĘTO W KUNICKIEJ REMIZIE

Bogdan Klockowski

Na uroczystej zbiórce, która odbyła się 28 sierpnia w remizie OSP KUNICE dokonano wręczenia nagród i odznaczeń; było to podziękowanie władz miasta za wielkie zaangażowanie i trud włożony w ochotniczą służbę strażacką. Pierwotnie spotkanie miało się odbyć w święto Św. Floriana patrona strażaków, ale z powodu udziału zastępów strażackich w walce z powodzią mogło odbyć się dopiero teraz. List gratulacyjny otrzymali kunicy strażacy od Burmistrza Łęknicy, który wysoko ocenił ich prace w walce z powodzią. Były także nagrody finansowe.

Uchwałą Prezydium Wojewódzkiej OSP nadano medale „**Za zasługi dla pożarnictwa**” - otrzymali je:

1. medal złoty - druh Sawicki Piotr
2. medal srebrny - druhowie: Sitarek Ryszard, Łysek Damian, Łysek Tomasz
3. medal brązowy - druhowie: Zacirka Albin, Gucma Wojciech, Wiesner Małgorzata

Uchwałą Zarządu Powiatowego OSP odznaki „**Wzorowy Strażak**” otrzymali: Koza Jakub, Kamiński Tomasz, Sobków Natalia, Kaczmarek Mateusz, Wiesner Karolina, Sobków Daniel. Dekoracji dokonali: Prezes Zarządu Powiatowego OSP Skobelki Edward oraz v-ce Prezes Tagowski Krzysztof.

Ciepłe słowa podziękowania za wzorową współpracę usłyszeli kunicy strażacy od zastępcy komendanta PSP w Żarach Lesiaka Stanisława, który stwierdził, że służba ochotnicza bardzo ułatwia pracę straży zawodowej i jest ważnym jej elementem. Następnie Prezes Skobelki Edward przekazał ochotnikom w imieniu Zarządu Powiatowego nową piłę spalinową. Reprezentujący Burmistrza Miasta Żary Niezgodzki Jacek, także podsumował ostatni rok współpracy. OSP KUNICE jest pod opieką Burmistrza. Zapewnił, że Urząd nadal będzie wspomagał w zakupie najnowocześniejszego sprzętu. Zaznaczyć trzeba, że kunicka jednostka należy do

Krajowego Systemu Ratownictwa Medycznego. Nawet straż zawodowa z lekką zazdrością spogląda na nowoczesny sprzęt, który jest na wyposażeniu ochotniczej jednostki.

Pan Niezgodzki Jacek wręczył księdzu druhowi Kamińskiemu Tomaszowi list gratulacyjny od Burmistrza życząc dużo sukcesów w pracy duszpasterskiej oraz bardzo dobrych wyników na studiach które rozpoczyna na uczelni w Lublinie. Na pożegnanie z naszą jednostką otrzymał też drobne upominki.

Miało to być pożegnanie księdza Tomasza z kunicką strażą, ale sam uhonorowany temu stanowczo zaprzeczył - ja się z Wami nie rozstaję ja tu się dobrze czuję - jak w rodzinie. Będę zawsze duchowo z Wami, a gdy tylko czas pozwoli wkładam mundur i do roboty.

Gratulacjom nie było końca. A ochotnicy z Kunic cieszyli się jeszcze z tego, iż Burmistrz obiecał szybkie założenie centralnego ogrzewania gazowego, co bardzo usprawni ich prace zimą. Na koniec prowadzący uroczyste zebranie Klockowski Bogdan zaprosił na prawdziwy bigos z borowikami, oraz specjały z rusztu sponsorowane przez firmę „TOMASZEK”. W strażackiej świetlicy w bardziej luźnej atmosferze gawędzono i wspomniano o akcjach, strażackich zawodach, a nawet historii Kunic. Wszyscy jak jeden życzyli sobie wzajemnie, aby wszystkie wyjazdy zgadzały się z powrotami i my wszyscy się do tego dołączamy. W uroczystości udział wzięli:

1. Skobelki Edward - Prezes Zarządu Powiatowego OSP
2. Niezgodzki Jacek - Z-ca Burmistrza Miasta Żary
3. Tagowski Krzysztof - Naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich
4. Węgier Jerzy - Radny, Członek Honorowy OSP Kunic
5. Lesiak Stanisław - Z-ca Komendy PSP Żary
6. Rybak Piotr - Dowódca Jednostki Rat. Gaś. Żary
7. Jakubowski Piotr - Szef Grupy Ratownictwa Specjalnego
8. Zdzitowiecki Zbigniew - Prezes WOPR.

Do zobaczenia za rok, na kolejnym spotkaniu druhów z pod znaku Św. FLORIANA.

cd ze str. 3

doskonałym szoferem, ale i jako posiadający ogromną wiedzę, chętnie opowiadający „Cyceron” oprowadzał nas po „swoich” Kunicach. Już w czasie jazdy wzdłuż Alei Wojska Polskiego wskazywał nowo wybudowane domy, ale także zwrócił uwagę na stary dom właściciela cegielni Nichta. Dłuższy postój nastąpił przy kościele, który podczas moich wcześniejszych wizyt był zawsze zamknięty. Wszystko w środku było mi bardzo dobrze znane: ambona, ołtarz, chór; może dlatego, że przeczytałem broszurę pani Anny Kubiak o kościele w Kunicach. Następnie pojechaliśmy do dla mnie całkiem „nowych Kunic”: zobaczyliśmy szkołę, salę gimnastyczną i przedszkole. Jako były nauczyciel chętnie zobaczyłbym budynek szkoły w środku, jednak także w Polsce szkoły są w niedziele zamknięte. Przy poczcie mogłem wyjaśnić położenie dwóch domów (widocznych na jednej pocztówce), które zostały wysadzone podczas wymarszu wojsk niemieckich 21 lutego 1945 r. Następnie przejeżdżaliśmy ul. Westerplatte obok dawnego DETAG-u i domów robotniczych, gdzie się urodziłem. Potem pan Węgier pokazał nam pozostałości mauzoleum rodziny Schiedt, o którym wprawdzie wiedziałem, ale za moich kunickich czasów było ono niedostępne. Na koniec zajechaliśmy do firmy WĘGIER

GLASS, gdzie przy kawie prowadziliśmy intensywną rozmowę na różne tematy: m.in. dlaczego tak często przyjeżdżam do Kunic?, o moim zawodzie (nauczyciel historii, polityki i łaciny), o moim stosunku do Związku Wypędzonych w Niemczech (od 1959 r. bardzo zdystansowany!), dlaczego potrzebuję tłumaczki, kiedy sam tłumaczę polską książkę, (zacząłem się uczyć języka polskiego po przejściu na emeryturę, ale niestety w Seeheim nie mam możliwości rozmawiać z Polakami, ale potrafię tłumaczyć polskie teksty, jednak potrzebuję na to dużo czasu). Na zakończenie krótka, ale serdeczna wizyta u pani Grażyny Nużyńskiej, która nie wiedziała o moim przyjeździe i była bardzo zaskoczona. Niestety czas nas gonił i trzeba było wracać. Po drodze zobaczyliśmy nowe domy przy ul. Armii Krajowej, gdzie wnuczka pana Węgra pozdrowiła swojego dziadka.

Wieczór spędziliśmy w tawernie Zaułek, gdzie dalej intensywnie rozmawiałem z panią Kubiak o niektórych dokumentach dotyczących dawnych niemieckich hut szkła. Ta wizyta była dla mnie kolejnym emocjonalnym przeżyciem. Dziękuję wszystkim, moim rozmówcom i tłumaczce oraz pozdrawiam wszystkich czytelników „Echo Kunic”.

Vivat Kunicie!